

PIOTR PAWŁOWSKI

**STEFAN DAMALEWICZ
JAKO PREKURSOR HISTORII SZTUKI W POLSCE**

Uczony kanonik wrocławski, rektor seminarium duchownego we Włocławku i przełożony kanoników regularnych w Kaliszu, Stefan Damalewicz (ok. 1610 – 1673)¹, znany jest głównie jako historyk Kościoła i hagiograf. Jest tak za sprawą trzech jego najbardziej znanych dzieł: *Vitae Vladislaviensium episcoporum* (1642), *Series archiepiscoporum Gnesnensium* (1649) oraz *Vita S. Bogumili erchiepiscopi Gnesnensis eremitaie Camaldulensis* (1661)². Ostatnio, głównie za sprawą hipotezy Renardy Ociecek, przypisującej Damalewiczowi autorstwo powstałego przed 1673 r. anonimowego poematu pt. *Obleżenie Jasnej Góry Częstochowskiej*, zainteresowanie wzbudza także jego twórczość literacka³. Badania te wiążą się ponadto z faktem współdziałania Damalewicza w napisaniu słynnej *Nowej Gigantomachii*, wydanej pod nazwiskiem o. Kordeckiego, a znanej i wydawanej do dziś w niepełnym XIX-wiecznym tłumaczeniu polskim jako *Pamiętnik obleżenia Częstochowy 1655 r.*⁴

Wróćmy jednak do jego prac naukowych, gdyż można w nich, poza tematem głównym, wydzielić wiele wątków i spraw „pobocznych”, świadczących o szerokich, a często i pionierskich, zainteresowaniach Stefana Damalewicza. Choć sprawy te są od dawna sygnalizowane, nie zostały jednak do końca rozpoznane co do ich zakresu, rozmiaru i użyteczności. Badając dorobek naukowy Damalewicza i analizując jego dzieła, raz za razem przekonywano się, jak pożyteczne są one w poszukiwaniach i ustaleniach różnych kwestii, dotyczących nie tylko historii diecezji wrocławskiej, ale i zagadnień związanych z tym, co nazywamy dziś historią sztuki. Właśnie tym, szeroko rozumianym kwestiom „starożytnictwa”, jak kiedyś nazywano zainteresowania na tym polu, poświęcony został ten artykuł⁵.

Rozległość zainteresowań i horyzontów poznawczych Damalewicza

Naukowa, głównie historyczna, spuścizna Damalewicza już od czasów jej powstania była zauważana i cytowana. Napisane po łacinie dzieła:

„Żywoty biskupów wrocławskich” i „Porządek [tj. poczet] arcybiskupów gnieźnieńskich” były recenzowane już w XVII i XVIII w.⁶ Kontynuowane i przerabiane przez późniejszych, raczej popularyzatorów niż historyków, zostały jednak szerzej wykorzystane tylko jako zbiór żywotów biskupów, przytaczanych dokumentów źródłowych i dygresji heraldycznych. Nie dokonano jak dotąd pełnego ich rozbioru pod względem zawartych w nim treści pozahistorycznych. Nie zajęto się w ogóle interesującymi wstawkami wierszowanymi zamykającymi żywoty poszczególnych biskupów. Ledwo wykorzystano dodatki okalające, napisane przez przyjaciół autora na pochwałę dzieł, a dostarczające sporo informacji, np. o środowisku intelektualnym zgromadzonym wówczas wokół wrocławskiej katedry⁷. Nie dość wykorzystano, czy wprost nie zauważano, innych treści i wiadomości „peryferyjnych” przemyconych przez Damalewicza do większości jego dzieł.

Rozległość zainteresowań naukowych ks. Stefana Damalewicza zauważył ostatnio Edward A. Mierzwa: „Damalewicz interesował się nie tylko biografistyką historyczną, jak można by sądzić z powierzchownego przeglądu jego prac. W biogramach dużo miejsca poświęcał problemom prawnym i ekonomicznym instytucji kościelnych, synodów, uposażeń biskupich, działalności ekonomicznej biskupów w podległych diecezjach, działalności organizatorskiej, charytatywnej i przedsięwzięciom architektonicznym, pisał o procesach sądowych toczonych przez biskupów. Prace Damalewicza są dobrym źródłem do badań nie tylko nad historią Kościoła w skali europejskiej, ale i polską historią gospodarczą”⁸. Zagadnienia te omówił dość obszernie Antoni Krawczyk: „W pracach Damalewicza możemy obserwować zainteresowania uposażeniami duchowieństwa, prowadzeniem gospodarki w dobrach kościelnych, fundacjami i nadaniami, ciężarami ponoszonymi przez duchowieństwo na rzecz skarbu publicznego oraz sprawami sądowymi o dziesięć”⁹. Wskazuje również na to, że: „Przy omawianiu życiorysów arcybiskupów gnieźnieńskich i biskupów wrocławskich Damalewicz nie skąpił pochwał ani przygan”, na co przytacza kilkanaście przykładów¹⁰. Zauważa ponadto, że w biogramach Damalewicza „spotykamy się z zagadnieniami kultury [biskupów – P.P.]. Autor przedstawił ich horyzonty umysłowe”¹¹. Podkreśla, iż: „Wreszcie należy wspomnieć o zainteresowaniach Damalewicza starymi budowlami [...] Ponadto interesował się zabytkami architektury i mecenatem duchowieństwa”¹². Badacz ten przeanalizował również warsztat historyczny Damalewicza pod kątem wykorzystania ksiązek jako źródła historycznego. Zauważa on, że Damalewicz korzystał z dzieł takich hi-

storyków, jak: Wincenty Kadłubek, Jan Długosz, Maciej z Miechowa, Marcin Bielski, Marcin Kromer, Paweł Piasecki, Piotr Skarga i Stanisław Łubieński, z zagranicznych zaś znał i cytował wielotomową pracę Caesara Baroniusa *Annales ecclesiastici* (Rzym, 1593–1607) i Marcina Baroniusza *Vita gesta et miracula Beati Esaiiae Poloni Cracoviensis* (Kraków 1610) oraz Augustyna z Florencji *Historiam comedulensium libri tres* (Florencja 1575). Ocenia warsztat Damalewicza wprawdzie niżej niż na przykład Hartknocha czy Starowolskiego, ale na równi z Łubieńskim i wyżej od Piaseckiego¹³.

Nie mamy natomiast aktualnej, głębszej oceny informacji *stricte* historycznych podawanych przez Damalewicza. Zostały one wprawdzie ocenione już w XVIII i XIX w., jednakże opinie te nie zawsze wydają się obecnie sprawiedliwe, wszak Damalewicz nie był „zawodowym” historykiem¹⁴. Hagiograficzne dzieło o niepewnym, pod względem faktograficznym żywocie św. Bogumiła, zyskało dobrą ocenę w analizie dokonanej przez ks. Kazimierza Rulkę¹⁵. Jak dotąd żadnego zainteresowania nie wzbudziły natomiast trzy dzieła Damalewicza z zakresu teologii moralnej¹⁶. Jest to spowodowane zapewne bardzo trudnym do nich dostępem. Bogata działalność kaznodziejska Damalewicza, znana niestety tylko z jednego drukowanego kazania, *Róża z opatrności Boskiej nową szatą odziana* (1642), doczekała się analiz formalnych przeprowadzonych przez Renardę Ocieczek¹⁷. Natomiast oryginalna twórczość poetycka Damalewicza dołączona do kilku jego dzieł nie znalazła jeszcze swego badacza. Co więcej, obszerna oda na cześć Matki Boskiej Częstochowskiej, napisana w podzięcie za uratowane życie, nie została nawet zauważona, chociaż jest ona zamieszczona w słynnej *Nowej Gigantomachii* o. Augustyna Kordeckiego¹⁸. Co ciekawe, Damalewicz jest „podejrzewany” o współautorstwo czy ostateczną redakcję całości tego utworu¹⁹, znanego w XIX-wiecznym, niepełnym polskim tłumaczeniu (raczej przeróbce) jako *Pamiętnik oblężenia Częstochowy 1655 r.* Jak dotąd żadne z polskich tłumaczeń nie zamieszcza Ody Damalewicza.

Jednak, pod wieloma względami, najciekawszym zagadnieniem „skrywanym” w *Vitae episcoporum Vladislaviensium* oraz innych naukowych dziełach Stefana Damalewicza jest to, co nazywano dawniej „starożytnictwem”, a od połowy XIX w., historią sztuki. Spoglądając na Damalewicza pod kątem jego zainteresowań tymi sprawami, należy jeszcze raz podkreślić, iż był on pod wieloma względami w ówczesnej Rzeczypospolitej prekursorem w tej dziedzinie. Wprawdzie już od dawna dostrzegano przydatność dzieł Stefana Damalewicza w badaniach nad przeszłością sztuki w Polsce, były to jednak spostrzeżenia okazjonalne i ograniczone do zakresu pojedynczej dyscypliny (np. epigrafiki, rzeźby sepulkralnej czy malarstwa). Dopiero w miarę całościowe przyjrzenie się jego twórczości pod tym kątem uzmysławia nam nieprzeciętność jego zainteresowań, widoczną pasję i niemałą wiedzę.

Architektura

Damalewicz wykazywał duże zainteresowanie architekturą i, jak zauważa Antoni Krawczyk, „starymi budowlami”. Nie pomija on żadnej okazji, by nawet w najmniej spodziewanych miejscach wstawić tego typu informacje.

Z niekłamanym żalem, wręcz oburzeniem, mówi o rozebraniu pozostałości po dawnej romańskiej katedrze we Włocławku, zniszczonej przez Krzyżaków w 1329 r. Podaje on, że to biskup Władysław Oporowski (1434–1449) zburzył resztki starego kościoła stojącego nad brzegiem Wisły u samego podnóża zamku biskupiego we Włocławku, ażeby ten zamek ochronić i zapobiec odrywaniu się brzegów rzeki²⁰. Dalej żałuje, że w wyniku tej decyzji, jak wieść niesie, wiele bezcennych pamiątek po księżętach kujawskich i biskupach, które znajdowały się w „Basilica antiqua” (jak nazywa Damalewicz romańską katedrę) utracono bezpowrotnie. W trzecim rozdziale swych „Żywotów biskupów włocławskich” (s. 34–43) omawia autor historię, usytuowanie i uposażenie bazyliki katedralnej.

Oprócz cennych informacji i uwag dotyczących katedry, Damalewicz nie zapomina o innych świątyniach Włocławka. Daje informacje o najstarszym dziś w mieście kościele pw. św. Witalisa, o farze miejskiej pw. św. Jana Chrzciciela i o powstałym w jego czasach kościele i klasztorze franciszkanów pw. Wszystkich Świętych, o którym wypowiada się dość pochlebnie, w przeciwieństwie do opinii osób, które w latach późniejszych raczej krytycznie go oceniają pod względem budowli i całości architektury²¹. W ogóle, prawie przy każdym żywocie omawianego przez siebie biskupa włocławskiego podaje jego dokonania budowlane i różne inne starania przy katedrze, pałacu biskupim czy przedsięwzięciach związanych z Włocławkiem, bądź innymi miejscami w diecezji.

Z historycznych dzieł S. Damalewicza można wyłowić także sporo wiadomości i wzmianek o licznych siedzibach, zamkach, pałacach i dworach biskupów włocławskich. Znajdziemy u niego informacje nie tylko o tak ważnych miejscach jak na przykład zamek w Raciążu (obecnie Raciążek k. Ciechocinka), rezydencja w Wolborzu czy pałac we Włocławku, ale i o pomniejszych, takich jak dwory obronne w Subkowach i Ciechocinie czy drewnianych domach w Niesułkowie, Smardzewicach, rezydencjach w Warszawie i Piotrkowie (dziś Trybunalskim), dokąd biskupi kujawscy zajeżdżali podczas sejmów. O siedzibie biskupiej w Piotrkowie, między domem biskupów poznańskich a rezydencją marszałka Jana Tęczyńskiego, nadanej biskupom kujawskim przez Zygmunta Starego dokumentem wystawionym 5 lutego 1539 r., informuje Damalewicz przy żywocie bp. Łukasza Górki²².

W swoich dziełach, oprócz wielu informacji z zakresu budowy sakralnych, podaje także sporo danych dotyczących ich wyposażenia. Jedno z czołowych miejsc w tej dziedzinie zajmują wiadomości o ołtarzach. Daje ich Damalewicz dość dużo. Dla przykładu przytoczmy kilka najcenniejszych. Jak wiadomo, Damalewicz przybył do Włocławka w 1636 r., miał więc jeszcze okazję oglądać powstały z fundacji bp. Hieronima Rozrażewskiego ołtarz wielki (w 1587 r. zastąpił on pierwszy, gotycki ołtarz główny, konsekrowany w 1411 r. wraz z całą katedrą). Był to ołtarz szafkowy, drewniany, gotyckiej wprawdzie roboty, ale w stylu czystego renesansu. Damalewicz opisuje go przy żywocie jego fundatora bp. H. Rozrażewskiego i ocenia bardzo pozytywnie²³. Nie szczędi też pochwał nowemu ołtarzowi, wystawianemu przez jego protektora bp. Macieja Łubieńskiego, częściowo z funduszy zgromadzonych przez jego poprzednika, bp. Andrzeja Lipskiego. Z ważniejszych elementów wyposażenia katedry włocławskiej wspomina tzw. Krzyż Tumski, umieszczony przez bp. W. Gembickiego na ołtarzu Trójcy Przenajświętszej, znajdującym się wówczas w miejscu połączenia nawy głównej z prezbiterium.

Ciekawa jest także informacja o gotyckim krucyfiksie z łuku tęczowego katedry gnieźnieńskiej. Powstał on ok. 1430 r., ofiarowany został katedrze przez abp. Jakuba z Sienna, o czym informuje inskrypcja na belce, odnotowana przez Damalewicza w *Series archiepiscoporum Gnesnensium*²⁴. Bardzo cenne są informacje Damalewicza dotyczące konfesji nad grobem św. Wojciecha w katedrze gnieźnieńskiej. Obszerny, nasączony wieloma szczegółami, wywód Damalewicza znajdujący się przy żywocie bp. Jakuba ze Żnina (*Series...*, s. 68–88), jest podstawą do różnych przypuszczeń na temat pierwotnego (XII-wiecznego) wyglądu tegoż mauzoleum, które w wyniku późniejszych przeróbek i prac związanych z regotyzacją katedry, kilkakrotnie ulegało znaczącym zmianom. Wyczerpująco zagadnienie to omawiają, z szczegółowym wykorzystaniem przekazu Damalewicza, A. i Z. Świechowscy²⁵. Z pozostającego w rękopisie dzieła o kolegiacie w Łasku (1663) możemy przytoczyć tylko cytat z drugiej (a właściwie trzeciej) ręki, dotyczący wystroju jej wnętrza: „Czy w Łasku były również sklepienia kryształowe? Jakież informacje o nich zapewne znalazłyby się w bezcennej relacji z 1663 r. Stefana Damalewicza. Opisując wnętrze kolegiaty, wielkie wrażenie na nim wywarła tylko dekoracja filarów, których kapitale zdobiły: «ażurowe róże, kręte meandry i frędzle»”²⁶.

Rzeźba, nagrobki, epitafia, tablice erekcyjne i epigrafika

Poczesne miejsce w zainteresowaniach „starożytnicznych” Damalewicza zajmowały zabytki związane z uwiecznieniem miejsc pochówków biskupów

i innych osobistości. Jak dziś wiemy, zainteresowanie dawnymi pochówkami i grobami leżało u podstaw nowożytnej archeologii. Stefan Damalewicz przejawia na tym polu szczególną dociekliwość. Z zalem, jak wspomniano wyżej, mówi o utraceniu „pamiętek” w związku z rozebraniem przez biskupa Oporowskiego ruin dawnej katedry romańskiej we Włocławku. Te, jak to nazywa Damalewicz *thesauri* (łac. skarby), po książętach i biskupach to najpewniej właśnie nagrobki. Według przekazu Długosza we Włocławku spoczął na przykład książę Kazimierz I Konradowic oraz prawie wszyscy biskupi kujawscy, od biskupa Wenera do biskupa Gerwarda, a więc z lat 1148–1323. Żaden z ich potencjalnych nagrobków nie jest dziś znany.

Nie omieszkał też sięgnąć Damalewicz do czasów legendarnych, by zaprezentować całą dostępną w jego czasach wiedzę na temat początków Kościoła na Kujawach. Za dawną, przekazaną przez Długosza tradycją (źródłowo niepotwierdzoną) o tym, że początki organizacji Kościoła na Kujawach sięgają czasów zaprowadzenia chrześcijaństwa przez księcia Mieszka I, poszedł także (w zasadzie bezkrytycznie) Damalewicz. Dlatego też dość obszernie zajmuje się w swoich żywotach biskupów włocławskich legendarnymi biskupami kruszwickimi: Lucidusem (zm. 993), Mauritiussem (zm. 1014) i Marcellusem (zm. 1033), oraz informuje szczegółowo o miejscach ich pochówków. I tak, bp Lucidus pochowany został według niego w kościele w Drzwierzchnie²⁷, kościele, który sam fundował²⁸. Drugi biskup, którego za Długoszem nazywa Mauritusem (Maurycym), a którego „Katalog wolborski” zowie Laurentiussem (Wawrzyńcem), także według Damalewicza spoczął w Drzwierzchnie, wspólnie ze swoim poprzednikiem²⁹. Kolejny, trzeci legendarny biskup kruszwicki, Marcellus, gorączką pokonany, został według Damalewicza (za Długoszem), także pochowany w Drzwierzchnie³⁰. Od siebie Damalewicz dodaje ciekawe informacje o żywotności tej tradycji jeszcze w czasach nowożytnych. Informuje mianowicie o tym, że tym pierwszym biskupom kruszwickim biskup włocławski Wawrzyniec Gembicki wystawił w 1614 r. w kolegiacie kruszwickiej pamiątkową tablicę, epitafium. Także następni dwaj biskupi: Wincenty (wg Długosza Venantius, zm. 1055) i Andrzej Rzymianin (zm. 1081) doczekali się w Kruszwicy podobnego uczczenia ze strony biskupa Gembickiego, choć i oni nie zostali pochowani w Kruszwicy, ale w kościele w Parchaniu³¹, co Damalewicz (za Długoszem i „Katalogiem wolborskim”) podaje³². Tablice te, będące *de facto* jednymi z najwcześniejszych świadomie sprawionych pomników historycznych w Polsce, zachowały się szczęśliwie do naszych czasów. Damalewicz znał je i jako jedyny w epoce staropolskiej opisał z autopsji³³, był wszakże w latach 1638–1640 kanonikiem kruszwickim, zanim

awansował na kanonię wrocławską. Późniejsi XIX-wieczni „starożytnicy”, tacy jak np.: Komarnicki (1857), Sobieszczański (1864), czy Łebkowski (1866), zaledwie je wzmiankują.

Następnie Damalewicz będąc kanonikiem wrocławskim i kaznodzieją katedralnym, miał okazję przyjrzeć się dokładnie wrocławskiej katedrze. Zauważył w niej wiele nagrobków i epitafiów, opisuje ich lokalizację i przytacza inskrypcje. Nie miejsce tu, by je wszystkie szczegółowo wymienić. Świadczenia Damalewicza o nagrobkach gotyckich oraz najslawniejszym nagrobku z katedry wrocławskiej, tumbie bp. Piotra z Bnina doczekały się ostatnio szerszego omówienia³⁴. Dość tylko wspomnieć, że podaje on informacje o nagrobkach bp. Macieja z Gołańczy (zm. 1370), bp. Zbyluta (zm. 1383), bp. Pelli z Niewiesza (zm. 1428), bp. Piotra z Bnina (zm. 1493) i bp. Wincentego Przerębskiego (zm. 1513)³⁵. Szczególnie cenne są informacje o niezachowanym najstarszym nagrobku z gotyckiej katedry, odkrytym w 1892 roku (i wtedy zniszczonym – ocalono tylko znalezione skarby: pastorał i kielich) grobie biskupa Macieja i niezachowanym nagrobku bp. Jana Pelli, którego inskrypcję jako jedyny podaje właśnie Damalewicz, oraz jego lokalizację (przed ołtarzem Świętej Trójcy) i informację, iż była to płyta z brązu³⁶. Także w przypadku tumbi bp. Piotra z Bnina podaje miejsce ówczesnej (drugiej) lokalizacji nagrobka: „ad sinistram partem respiciendo ab altari Sanctissimae Trinitatis ad primam columnam”³⁷ i publikuje po raz pierwszy poprawnie cały tekst inskrypcji. Również z przekazu Damalewicza znamy inskrypcję z nagrobka bp. Wincentego Przerębskiego, gdyż zabytek ten nadal pozostaje w ukryciu pod posadzką.

Z późniejszych renesansowych już zabytków sztuki sepulkralnej Damalewicz omawia dwa najcenniejsze z tej epoki zabytki we Wrocławku: tablicę z czerwonego marmuru (dzieło Jana Florentczyka), poświęconą zmarłemu w 1503 r. bp. Krzesławowi z Kurozwęk, a ufundowaną ok. 1516 r. przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Łaskiego³⁸ i spizową płytę epitafijną (Damalewicz nazywa ją *cenotaphium*) bp. Jana Karnkowskiego (zm. 1537), wykonaną zapewne w słynnym warsztacie Piotra Vischera mł. w Norymberdze³⁹. Z późniejszych, barokowych zabytków omawia wspólne epitafium (*marmoreum monumentu*) biskupów Macieja Pstrokońskiego (zm. 1609) i Macieja Łubieńskiego (zm. 1652), sprawione, z fundacji bp. M. Łubieńskiego, jeszcze za jego życia w latach 1631–1641 (obecnie w manierystycznej kaplicy Najświętszej Maryi Panny)⁴⁰. Wymienia także epitafium zmarłego w 1600 r. w Rzymie bp. Hieronima Rozrażewskiego, wystawione mu w 1619 r. przez bp. Pawła Wołuckiego, a także zm. w 1542 r. bp. Łukasza Górki, wystawione mu w 1626 r. przez biskupa Pawła oraz

jego braci – Filipa i Sebastiana Wołuckich⁴¹. Co ciekawe, S. Damalewicz nie wspomina o dużej (134 x 208), wykonanej z szarego marmuru płycie nagrobnej bp. Pawła Wołuckiego (zm. 1622), z wrytym herbem Rawicz, ale szczegółowo opisuje jego epitafium z czarnego i różowego marmuru i malowanym na drewnie obrazem przedstawiającym biskupa klęczącego pod krucyfiksem, przytacza także znajdującą się na nim obszerną inskrypcję⁴². Niestety epitafium to uległo zniszczeniu podczas regotyżacji świątyni pod koniec XIX w.⁴³

Damalewicz interesuje się nie tylko nagrobkami z Kujaw. Przy okazji napisania dzieła o arcybiskupach gnieźnieńskich *Series archiepiscoporum Gnesnensium* (Warszawa 1649), wspomina nagrobek zmarłego w 1493 r. abp. Zbigniewa Oleśnickiego, dłuta Wita Stwosza z 1495 r., podając jego dawną lokalizację: „Extat illius effigies ad crates presbyterij sculpla in marmore, hoc circumscripta epitaphio:...”.⁴⁴ Nie analizując wnikliwie tegoż dzieła pod względem zawartych w nim informacji o nagrobkach i inskrypcjach, przytoczmy za A. Losik-Sidorską, że: „Spośród interesujących nas napisów autor [S. Damalewicz – P.P.] cytuje sześć”⁴⁵. Warto jednak przywołać wzmiankę Damalewicza na temat pochodzenia twórcy monumentalnego (architektonicznego) grobowca abp. Wojciecha Baranowskiego: „z Gdańska” – czym poświadcza pierwszy udział tegoż ośrodka zapatrzzonego na Niderlandy w kształtowaniu barokowego wnętrza katedry gnieźnieńskiej, pozostającego dotąd pod przemożnym wpływem sztuki stołecznego Krakowa⁴⁶. Czasem informacje Damalewicza pozwalają rozstrzygać różne problemy badawcze związane z wyglądem zabytków, które z biegiem lat uległy zdekompletowaniu lub daleko idącym zmianom. Tak jest z jego opisem nagrobka abp. Andrzeja Krzyckiego⁴⁷, dowodzącym że piękna płaskorzeźba Maryi z Dzieciątkiem w otoczeniu aniołów była częścią składową pomnika i słusznie podczas jego odbudowy została umieszczona w tle niszy jego obudowy, stanowiąc tło dla płyty z rzeźbiarską postacią zmarłego⁴⁸. Co ciekawe, można u Damalewicza znaleźć informacje nawet o tak „egzotycznych” miejscach jak np. Skierniewice, gdzie odnotował gotycką tablicę erekcyjną wmurowaną w 1479 r. przez abp. Jakuba z Sienna, w tamtejszym kościele pw. św. Jakuba⁴⁹. Tym przekazem Damalewicz staje, obok heraldyka Bartosza Paprockiego, na samym czele staropolskich informatorów o tego typu niesepulkralnych zabytkach gotyckiej rzeźby kamiennej w Polsce.

Malarstwo

Zainteresowanie Stefana Damalewicza sztukami plastycznymi, a szczególnie malarstwem, świadczy o jego szczególnej wrażliwości na tę dziedzinę

sztuki. Szczególnie cenne są jego spostrzeżenia i informacje dotyczące konkretnych obiektów zabytkowych znajdujących się za jego czasów w kościołach i pałacach. Ważne jest to, że są to obiekty, które Damalewicz widział osobiście i opisuje je z „pierwszej ręki”. I tak w żywocie bp. Andrzeja Zebrzydowskiego (*Vitae...*, s. 384) wspomina sprawioną na zlecenie tegoż hierarchy galerię portretów biskupów kujawsko-pomorskich⁵⁰. Galeria ta znajdowała się w rezydencji biskupów włocławskich w pałacu w Wolborzu, gdzie biskup Zebrzydowski najczęściej przebywał. Z przekazu tego nie wynika wprawdzie, jaka była natura tego pocztu biskupów (obrazy czy freski), wiemy jednak, że miały one stosowne imiona, tytuły i związane opisy ich rządów, a zapewne i herby. Uważny czytelnik dzieła Damalewicza, jakim był w XIX w. H. Zeissberg, uważał nawet, iż napisy „jakimi biskup Andrzej III Zebrzydowski (1546–1551) dworzec biskupi w Wolborzu przyozdobił”, zostały wykorzystane przez Damalewicza w jego dziele i nazywane są tam jako „Catalogus Volborianus”⁵¹. Galeria wolborska uległa zniszczeniu prawdopodobnie w 1671 r., w wyniku pożaru pałacu, gdyż w późniejszych latach nic o niej nie słycha⁵².

W katedrze włocławskiej Damalewicz zauważa i podziwia obrazy Bartłomieja Strobla znajdujące się wówczas w nowym, monumentalnym marmurowym ołtarzu głównym, fundowanym z zapisu bp. Andrzeja Lipskiego, pasterza diecezji w latach 1623–1630. Cykl czterech obrazów z centralną sceną Wniebowzięcia Maryi został fundowany w 1639 r. przez nowego biskupa Macieja Łubieńskiego i był gotowy już w 1639 r. Damalewicz, protegowany biskupa Łubieńskiego, przybył do Włocławka w 1636 r. i był naocznym świadkiem spraw związanych z ukończeniem tego kosztownego ołtarza, za który wraz z obrazami zapłacono sumę około 11.300 zł. W przedmowie (skierowanej do biskupa Macieja Łubieńskiego) do wydrukowanych w 1642 r. żywotów biskupów włocławskich Damalewicz wyraża swój zachwyt zarówno co do ich urody, jak i kolorystyki. Chwali także malarza i podaje, iż wartość obrazów równała się wartości miedzianej blachy, na jakiej zostały one namalowane⁵³. Jak zauważa Jacek Tylicki: „Ten ostatni [tj. Damlewicz] wypowiedział się o obrazach wyjątkowo – jak na zainteresowania sztuką ówczesnych polskich historiografów – obszernie i pochlebnie. Na pierwszym miejscu podkreślał wprawdzie trudną do ustalenia wartość użytej jako podłoże miedzi, uderzyły go jednak także wypracowana forma i pomysł dzieła oraz wspaniała kolorystyka, sam malarz zaś został określony jako pierwszorzędnny”⁵⁴. W związku z tymi obrazami warto dodać, iż bp. Maciej Łubieński, wielki orędownik kultu Matki Bożej, celowo zadbał o to, by w ołtarzu głównym znalazło swój

pełny wyraz główne wezwanie katedry wrocławskiej, tj. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Dlatego, całkowicie świadom swoich celów, zlecił malarzowi właśnie taki temat⁵⁵. Zdziwiające jest jednak, iż wybrał do tego celu gdańskiego malarza, luterańskiego wyznania. Widocznie dobrze znał się na sztuce i umiejętności artystyczne stawiał ponad innymi okolicznościami. Co ciekawe, podjęte przez Strobla studia artystyczne nad zleconym dla wrocławskiej świątyni maryjnym tematem przyczyniły się do jego konwersji na katolicyzm. Po ukończeniu prac we Wrocławku malarz ten podjął kolejne wielkie zamówienia artystyczne o tematyce maryjnej.

Trzeba też wiedzieć, że w poprzednim ołtarzu głównym, o którym mamy tylko mgliste wyobrażenie, w części centralnej znajdowało się co prawda przedstawienie maryjne, jednakże na jego bocznych skrzydłach były obrazy (rzeźby?) poświęcone takim „egzotycznym” świętym jak Tyrasy, Palmacy i Dalmacy, którzy – nie wiedząc czemu – cieszyli się we wrocławskiej katedrze, obok św. Benigny, wielką czcią. Już biskup Rozrażewski polecił jezuitom zbadać tę sprawę, a biskup Łubieński, w 1632 r. zniósł ich kult⁵⁶.

Po regotyzacji katedry pod koniec XIX w. obrazy Strobla uniknęły losu wielu innych barokowych elementów wystroju katedry i nie zostały z niej usunięte. Ze względu na swoją rangę zestawiono je w nowej wspólnej ramie i umieszczono w bocznej kaplicy nad tumbą bp. Piotra z Bnina. Obecnie znajdują się na ścianie zamykającej północną nawę boczną.

Gorszy los spotkał natomiast inne obrazy z dawnego wystroju katedry wrocławskiej, które także wspomina niezastąpiony w tej kwestii Damalewicz. Mowa o cyklu ośmiu obrazów przedstawiających cały żywot Maryi, malowanych przez mało jeszcze rozpoznanego malarza polskiego Jakuba Charzyńskiego, a fundowanych około 1628 r. przez bp. Andrzeja Lipskiego. Wisiały one ponad stallami w prezbiterium, po cztery z każdej strony, jeszcze pod koniec XIX w.⁵⁷ Po usunięciu ich z katedry, dwa trafiły do kościoła w Przypuście koło Nieszawy, a pozostałe do kościoła podominkańskiego w Brześciu Kujawskim, gdzie spłonęły w 1922 r. Te z Przypustu, przedstawiające *Zwiastowanie* i *Pokłon Trzech Króli*, znajdują się obecnie w kościele farnym w Nieszawie. Damalewicz nie dość, iż o nich wspomina, to jeszcze podkreśla ich klasę malarską oraz rozmach przedsięwzięcia – widać wyraźnie, że obrazy mu się podobały⁵⁸.

Również w żywotach arcybiskupów gnieźnieńskich wspomina Damalewicz o realizacjach malarskich. Zauważył to już Tadeusz Wojciechowski i wykorzystał w pracy pt. *Kościół katedralny w Krakowie*, Kraków 1900 (s. 31), gdzie szukając analogii do bizantyńskich malowideł w katedrze na Wawelu przywołuje spostrzeżenia Damalewicza: „W katedrze gnieźnień-

skiej, jak wyszła z rąk architektów gotyckich czternastego wieku, wiemy to z opisu Damalewicza, że tam przechowało się na sklepieniu chóru stare malowidło podobne do ruskiego: „antiquam picturam testudo prioris chori ruthenicae et moscoviticae non dissimilem, retinet”.

Swoiste zamiłowanie Damalewicza do malarstwa nie było zapewne bez znaczenia w postanowieniu, by ufundować obraz dla swojego rodzinnego kościoła w Warcie. Być może pod wpływem podziwianego przez siebie obrazu *Wniebowzięcia NMP*, pędzla B. Strobla, z katedry wrocławskiej, ten właśnie temat z żywota Maryi wybrał dla swojej fundacji. Fundacja obrazu dla kościoła farnego św. Mikołaja w Warcie została zrealizowana w 1643 r. (1647?), już po opuszczeniu przez Damalewicza Włocławka (1642 r.), po tym jak podjął decyzję o rezygnacji z tytułu kanonika wrocławskiego i poświęceniu reszty życia w stanie zakonnym w szeregach kanoników laterańskich (regularnych).

Obraz ten, jakkolwiek już nieistniejący, ma szczególne znaczenie dla pamięci o naszym uczonym kanoniku, głównie z tego powodu, że znajdowały się na nim postaci fundatorów – Stefana Damalewicza z rodziną (ojcem Walentym, matką Anną i siostrą). Opisał go Adam Chodyński w 1884 r., w czasopiśmie „Kaliszanin”: „Na głównym planie stoi Matka Boża w płaszczu niebieskim, z rozwianymi włosami, w koronie na głowie z Dzieciątkiem Jezus na ręku. U stóp N.P. Maryji, po stronie lewej od widza stoi mężczyzna w stroju polskim z karabelą u boku [ojciec Damalewicza – P.P.], przy nim kanonik laterański, polski [tj. S. Damalewicz – P.P.], a poniżej sześciu chłopczyków w białych sukienkach. Po ręce prawej Matki Bożej stoi matrona w płaszczu czarnym, w białej narzutce około szyi i kołpaku na głowie [matka Damalewicza – P.P.], obok niej stoi dziewczica w sukni białej z zielonym wiankiem na głowie, poniżej jest pięć dziewczątek z rozpuszczonymi włosami, także w zielonych wiankach na głowach i białych sukienkach”⁵⁹. Cytat ten podajemy za artykułem Jana Pietrzaka z 1999 r.⁶⁰, gdyż nie udało się obecnie dotrzeć do odpowiedniego numeru czasopisma „Kaliszanin”. Ponadto J. Pietrzak, podaje jakoby owych „sześciu chłopczyków” to rodzeni bracia Damalewicza, a „pięć dziewczątek” to jego przyrodnie siostry. Jest to nieznanne *novum* (informacje, których nie ma gdzie sprawdzić) w naszych badaniach dotyczących życia Damalewicza. Ponadto Pietrzak podaje rok 1647 jako datę fundacji, co nie zgadza się z datą (1643 r.) z notatek ks. Stanisława Chodyńskiego (brat A. Chodyńskiego), na podstawie których udało się w październiku 2002 r. zidentyfikować portret Damalewicza⁶¹. Notatka S. Chodyńskiego dołączona do biogramu Damalewicza informuje, że: „W kościele parafialnym [w rodzinnej Warcie – P.P.] znajdował się tam

na ścianie zawieszony obraz wielki. U góry NMP w obłokach, jako główna figura, a pod nią klęczą cztery osoby, po dwie z obu stron, w środku między nimi napis: Stephanus Damalewicz Canonicus Regularis, Valentino et Annae desideratissimus sparentibus suis comparavi curarit MDCXLIII. Z lewej strony klęka dwóch mężczyzn, jeden z brodą w ubraniu świeckim ówczesnego mieszczanina, drugi również z brodą w ubraniu duchownym w rokokowej z wązkimi rękawami, pokrytej długą peleryną sutanny; po drugiej stronie dwie niewiasty, zapewne matka z córką, siostra ks. Damalewicza (obraz ten nieco podniszczony, z Warty dostał się do Kalisza na plebanię parafii św. Mikołaja w r. 1906, do kan. Jana Sobczyńskiego proboszcza). Oczywiście na obrazie tym przedstawiona rodzina Damalewicza, a osoba duchowna to on, nie wiadomo tylko czy w portrecie czy figurze fikcyjnej; to pierwsze pewniejsze, bo jest on obrazu tego fundatorem⁶².

Te cenne informacje ks. Chodyńskiego uzupełnia kapucyn o. Wacław z Sulgostowa, autor wydanego w 1902 r. katalogu cudownych obrazów w Polsce. Poświadczą on mianowicie, iż obraz ten cieszył się miejscowym kultem: „W tym także kościele [Św. Mikołaja w Warcie] jest i trzeci obraz uważany za cudowny, przedstawiający rodzinę Damalewiczów, modlących się przed Matką Bożą. Obraz ten sprawił Stefan Damalewicz, przełożony Kanoników Regul. w Kaliszu, zm. 1673”⁶³. Rozpoznanie w 1884 r. przez Adama Chodyńskiego znajdującego się na obrazie konterfektu Damalewicza sprawiło, iż obraz ten nie uległ pod koniec XIX w. całkowicie zagładzie. Wizerunek Damalewicza ocalił znany bibliofil i kolekcjoner ks. Jan Nepomucen Sobczyński (1861–1942)⁶⁴. Jako proboszcz parafii św. Mikołaja w Kaliszu, gdzie także Damalewicz przez wiele lat był przełożonym zgromadzenia kanoników laterańskich, ks. Sobczyński umieścił obraz w 1906 r. u siebie na parafii. Dziś portret Stefana Damalewicza wisi obok portretu ks. J. Sobczyńskiego w zakrystii katedry w Kaliszu.

Co ciekawe, z obrazem tym wiąże się idea powstania w Kaliszu muzeum regionalnego. Anna Tabaka i Maciej Błachowicz, omawiając początki muzealnictwa w Kaliszu uważają, że propozycję powołania muzeum jako pierwszy zaproponował już w latach siedemdziesiątych XIX w. „niestrudzony badacz przeszłości Kalisza Adam Chodyński”⁶⁵. Po nieudanej próbie w 1879 r., w roku 1883 podjęto nowe starania: „Powrót do idei mógł być spowodowany odkryciem przez Chodyńskiego w kościele w Warcie niszczonego portretu XVII-wiecznego historyka Stefana Damalewicza”. Ostatecznie zaczątki muzeum powstały w roku 1906, gdy przy istniejącym od 1900 r. Towarzystwie Popierania Przemysłu i Handlu, powstała „sekcja starożytności”. Jej pierwszy prezes, ks. J. Sobczyński, udostępnił nawet

własne mieszkanie na probostwie przy kościele św. Mikołaja. Ten gotycki budynek, niegdyś klasztor kanoników laterańskich, nadawał się do celów muzealnych znakomicie. Jak podają A. Tabaka i M. Błachowicz: „Pierwsi zwiedzający mogli zobaczyć tu nie tylko przedmioty należące do muzeum, ale również obiekty przechowane przy kościele lub będące własnością księdza, skądinąd zapalonego kolekcjonera. Co było ozdobą zbiorów? Z pewnością portrety proboszczów księży: Stefana Damalewicza, Ignacego Przybylskiego, Józefa Lisieckiego, Karola Polnera i Piotra Falkiewicza. Do dziś ocalał tylko portret Damalewicza (obecnie w zakrystii katedry św. Mikołaja)”.

Inne zagadnienia

Z innych zagadnień związanych ze sztuką warto podkreślić, że Damalewicz bardzo często wymienia różne precjoza, sprzęty liturgiczne, pierścienie, pastorały, relikwiarze, cenne szaty, czyli wszystko to, co jest zazwyczaj zabezpieczane w różnego rodzaju skarbcach. Dość szczegółowo omawia np. przedmioty dołożone do skarbcza katedralnego we Włocławku przez biskupa Krzesława, np. naczynie kryształowe do wody święconej czy strój pontyfikalny, wyszywany srebrem i złotem, szeroką złotą kapę, pastorał srebrny pozłacany pięknej roboty, krzyż złoty inkrustowany perłami i drogimi kamieniami itd.⁶⁶ Gdzie indziej, przy żywocie bp. H. Rozrażewskiego, opisuje skarby z jego uposażenia, które widział, na własne oczy: krzyż złoty dwułokciowy, sześć dużych lichtarzy pięknej roboty, złożony relikwiarz w kształcie ręki do przechowywania relikwii św. Damiana, czy darowane katedrze przez królową Jadwigę srebrne i złote naczynia i drogocenne szaty⁶⁷. Podobnie opisuje autor dary bp. Piotra Tylickiego (*Vitae Vladislaviensium...*, s. 429) i wielu innych dobroczyńców katedry. O zrabowanej podczas potopu przez Szwedów ze skarbcza katedry gnieźnieńskiej, srebrnej trumience (z relikwiami św. Wojciecha) fundacji Zygmunta III, tylko z przekazu Damalewicza wiemy, że ważyła 100 funtów i że unosiły ją dwie figury aniołów⁶⁸.

Na podstawie odautorskiego przypisu w drukowanym kazaniu *Róża z opatrności Boskiej nową szatą odziana* (Kraków 1642, k. D) wiemy, że Damalewicz znał dzieła P. Nicolao Caussiniego o symbolice: *Polyhistor symbolicus...* (1623) i głośne *De symbolica Aegyptiorum...* (1631)⁶⁹. Znajomość tych dzieł – wydawcy słynnych „Hieroglifów” Horapollona (Paryż 1618) i zainteresowanie Damalewicza starożytnym Egiptem, widzimy chociażby w „Odzie” na cześć Maryi, dołączonej przez niego do *Nowej Gigantomachii* (Kraków 1658), o. Augustyna Kordeckiego, w której przywołuje piramidy i Memfis⁷⁰. W przyszłości, gdy zostanie rozpoznanych więcej książek z biblioteki S. Damalewicza (obecnie znamy 6 pozycji)⁷¹, będzie można

ocenić rozległość jego zainteresowań nie tylko z zakresu teologii czy prawa. Obecnie wiemy, że posiadał w swej bibliotece kazania pseudo-Bonawentury, *Corpus Iuris Civilis*; dzieła słynnego przeciwnika Lutera – Johanna Ecka, czy prace takich teologów katolickich, jak: François Bourgoïn (de Bourgoing), bp Cornelio Musso, czy Antoine d’Averoult.

Stefan Damalewicz miał także niezłe rozeznanie w sztukach graficznych. Jako dowód można przytoczyć fragment z obszernej mowy gratulacyjnej, dołączonej przez niego także do wspomnianego wyżej pierwszego wydania *Nowej Gigantomachii*. Wylizując powody do chwały i zasługi kolejnych władców Polski w dziele krzewienia wiary, dochodząc do Władysława IV podkreśla: „Świeża jest pamięć zwycięstw [Władysława] Czwartego. Przerosły one wyobraźnię wielu pisarzy, stępiły dłuta rzeźbiarzy, wyrobiły się tłocznie miedziorytników”⁷². Spostrzeżenie to potwierdza fakt, że król ten posiada w sztuce polskiej jedną z najbogatszych ikonografii, i to nie tylko wśród naszych władców⁷³.

Te zainteresowania grafiką znalazły odzwierciedlenie w oprawie artystycznej i wyposażeniu większości jego drukowanych dzieł. Już w drukowanej wersji swojej rozprawy doktorskiej *Questio theologica de morito...* ([Kraków] 1638), zadbał o umieszczenie przy stronie tytułowej ryciny z Matką Boską. Najsłynniejsze swoje dzieło, „Żywoty biskupów włocławskich”, drukował w prestiżowej oficynie Franciszka Cezarego w Krakowie, co więcej wydał je w trzech wersjach z różnym, celowo dobranym materiałem ilustracyjno-zdobniczym⁷⁴. I tak wariant a: ma na odwrocie k. tyt. drzeworytową pustą tarczę herbową, w której nabywca mógł umieścić własny herb lub exlibris, wariant b: ma miedziorytowy herb protektora dzieła, bp. Macieja Łubieńskiego, a wariant c: całostronicowe miedziorytowe przedstawienie Matki Boskiej z Dzieciątkiem na rękę, stojącej na półksiężycu, otoczonej promieniami – całość otoczona wieńcem laurowym, ze stosownym napisem: PATRONA ECCLESIAE VLADISLAVIENSIS. Jest to zapewne najstarsze przedstawienie w druku graficznego patrociniumu katedry włocławskiej i jednocześnie godła miejscowej kapituły⁷⁵.

* * *

Analiza twórczości Stefana Damalewicza jako badacza „starożytności” i prekursora polskiej historii sztuki to jak widzimy temat równie obszerny, co zajmujący. Zaprezentowano jedynie garść wybranych faktów i spostrzeżeń, tyle ile można było zmieścić w ograniczonych ramach tego artykułu. Ma on unaocznic i zachęcić potencjalnych wydawców, tudzież tłumaczy całej spuścizny naukowej, a także i literackiej Damalewicza do przywrócenia jego dzieł do ponownego obiegu, obiegu szerszego niż jest to możliwe obecnie, nawet gdy wiele jego prac jest już dostępnych w różnych bibliotekach internetowych w formie „zdigitalizowanej”. Bez polskich tłumaczeń dalsza recepcja tych ważnych źródeł historycznych i ciekawych przykładów łacińskiej literatury naukowej, tudzież specyficznej urody tekstów literackich i paraliterackich, pozostanie w swoistej niszy badawczej i antykwarycznej. Bez przyswajania kulturze polskiej nowych dzieł z piśmiennictwa I Rzeczy-

pospolitej, szczególnie z ciągle jeszcze po macoszemu traktowanej epoki baroku, nadal będziemy „dreptać” po tych samych ścieżkach i „poletkach” obowiązujących kanonów, kanonów ustalonych w dużej mierze w drugiej połowie XIX i pierwszej wieku XX, według ówczesnych ocen, mód i możliwości edytorskich. Tyle ciekawych dzieł naszego dawnego piśmiennictwa pozostaje nadal uwieczonych w pierwszych i jedynych wydaniach z epoki staropolskiej, czy „zamkniętych” w języku coraz bardziej elitarniej łaciny.

PRZYPISY

¹ Biogram zob. P. Pa w ł o w s k i, *Damalewicz Stefan*, w: *Włocławski słownik biograficzny*, S. Kunikowski, t. 1, Włocławek 2004, s. 43–45; tenże, *Włocławski okres życia i twórczości Stefana Damalewicza*, „Studia Włocławskie” (SWł), 8(2005), s. 389–406.

² Inne prace historyczno-biograficzne Damalewicza, takie jak: *Stephanoma praepositorum Vladislav[iensium]* (1643), czy *Vita S. Adalberti* (powst. 1672), z powodu ich rzadkości, czy pozostawania w rękopisie, nie wzbudziły jak dotąd większego zainteresowania.

³ R. Oc i e c z e k, „Obleżenie Jasnej Góry Częstochowskiej”. *Dzieło i autor*, Kraków 1993.

⁴ Zob. P. Pa w ł o w s k i, *Matka Boska Częstochowska w życiu i twórczości Stefana Damalewicza*, SWł, 12(2009), s. 210–223.

⁵ W artykule nie uwzględniono trzech dzieł S. Damalewicza (z powodu niemożliwości dotarcia do nich), mianowicie: pozostającej w rękopisie historii kolegiaty kościoła w Łasku: *Historia imaginis B.V.M. miraculosae in oppidio Lasco in Palatinatu Siradiensi in Polonia* (1663), obecnie podobno w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie; dzieła autorstwa Aleksandra M. Rudzkiego, *Lux Ecclesiae Andreoviensis S. Catharinae, sive historica status, inventarii, et rerum quarstarum relatio. [...] Annotationibus ab Ill. et Adm. Rev. Dom. Stephano Damalevicio S.Th.D. etc., illustrata* (Romae 1650), historii kościoła św. Katarzyny w Jędrzejowie, którą Damalewicz wydał i objaśnił swoimi przypisami. Mamy też informację, że Damalewicz napisał dzieje cudownego obrazu Matki Bożej w Borku koło Zdzierza (ob. Borek Wielkopolski) w pow. krotoszyńskim, pt. *Opisanie dostateczne obrazu NMP borkowskiej*. Zob.: *Cudowne* [Cudotworne – wg Estreichera] *dzieła Bogarodzicy Panny przy obrazie Jej Zdzierzowskim*, Kraków 1683, s. 70; Inf. wg książki Wa c ł a w a z Su ł g o s t o w a: *O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej Matki Bożej...*, Kraków 1902, s. 64 i 65. Tu w komentarzu, iż wg ks. Brandowskiego praca ta została w rękopisie i nie była drukowana. W dziełach tych można spodziewać się wielu spraw poruszanych w tym artykule.

⁶ Zob. S. Starowolski, *Vitae antistitum Cracoviensium*, Kraków 1655, s. 156; A. Te i s s i e r, *Catalogus auctorum qui librorum catalogos indices...*, Coloniae Allobrogum [Genewa] 1705, s. 247; D. Bra u n, *De scriptorum Poloniae et Prussiae [...] virtutibus et vitiis [...] iudicium*, Coloniae [w rzeczywistości Elbląg] 1723, s. 150–157.

⁷ Zob. P. Pa w ł o w s k i, *Ludwik Krzysztof Miller – rektor szkoły katedralnej we Włocławku i pisarz XVII wieku*, SWł, 11(2009), s. 444, 448–450.

⁸ E.A. M i e r z w a, *Historia historiografii*, t. 2, Warszawa 2007, s. 372.

⁹ A. K r a w c z y k, *Historiografia krytyczna. Formowanie się nowożytnej postawy naukowej w polskim piśmiennictwie historycznym XVII w.*, Lublin 1994, s. 252.

¹⁰ Tamże, s. 350–353.

¹¹ Tamże, s. 397–398.

¹² Tamże, s. 398.

¹³ A. K r a w c z y k, *Książka w pracach naukowych kilku historyków polskich XVII wieku*, w: „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”. Sectio F. Historia, 46/47(1991/1992), s. 157–190

¹⁴ Zob. R. Roepell, *Geschichte Polens*, Hamburg 1840, s. 180 i inn. (wyd. pol. *Dzieje Polski do XIV stulecia*, Poznań 1842, reprint Poznań 2005 – tu Damalewicz wg indeksu); Z. Komarnicki, *O biskupach kruszwickich. Początek dziejów katedry kujawskiej*, „Biblioteka Warszawska”, 3(1857), s. 553–575; J. Radwański, *Przedmowa*, w: K. Korczyński, *Katedra Kujawska*, Cieszyn 1860, s. VII–XII.

¹⁵ K. Rulka, *Błogosławiony Bogumił w dotychczasowej historiografii*, „Ateneum Kapłańskie”, 133(1999), z. 2–3, s. 273–292.

¹⁶ Mamy tu na myśli: *Conclusiones ex theologia morali...* ([Kraków] 1637); *Questio theologica de morito bonorum iusti operum* ([Kraków] 1638); *Sapientia sive orbis* (Rzym 1652).

¹⁷ R. Ocieczek, „Piec babiloński” i „gałazka oliwna” – dwa ulubione znaki literackie ks. Stefana Damalewicza, „Barok: historia, literatura, sztuka”, 2(1995), nr 2(4), s. 117–124.

¹⁸ Zob. P. Pawłowski, *Matka Boska...*, art. cyt., s. 210–223.

¹⁹ Zob. E. Jelonek, *Kto jest autorem „Nowej Gigantomachii”?* *Zniekształcony pamiętnik o. Kordeckiego*, „Nasza Przeszość”, 31(1969), s. 75–99.

²⁰ S. Damalewicz, *Vitae Vladislaviensium episcoporum*, Cracoviae 1642, s. 309–310.

²¹ Zob. A.J. Szeinke, *Kościół Wszystkich Świętych i klasztor Franciszkanów-Reformatów we Włocławku 1625–1997*, Włocławek 1998, s. 22.

²² S. Damalewicz, *Vitae...*, dz. cyt., s. 377.

²³ Tamże, s. 415, 420.

²⁴ *Katedra gnieźnieńska*, red. A. Świechowska, t. 1, Poznań 1970, s. 349.

²⁵ A. Świechowska, Z. Świechowski, *Konfesje św. Wojciecha*, w: *Katedra gnieźnieńska*, dz. cyt., s. 126–147.

²⁶ Z. Bania, *Średniowieczna kolegiata w Łasku*, w: *Sztuka Polski Środkowej. Studia. Architektura średniowieczna i nowożytna*, Łódź 2002, s. 54 – autor nie dotarł do tekstu źródłowego, cytat podaje za: A. Otręba, *Dzieje niższych kolegiów duchownych przy kolegiacie w Łasku 1525–1819*, Warszawa 1973, s. 313.

²⁷ Dźwierchno (Drwisnam, także Dźwierzno), wieś niedaleko Inowrocławia w źródłach od 1268 r.

²⁸ S. Damalewicz, *Vitae...*, dz. cyt., s. 69.

²⁹ Tamże, s. 75.

³⁰ Tamże, s. 82.

³¹ Parchanie (Parchan, Parcanensis), wieś z XII/XIII w. niedaleko Inowrocławia przy drodze do Służewa.

³² S. Damalewicz, *Vitae...*, dz. cyt., s. 89 i 94.

³³ Epitafia te zachowały się do naszych czasów i znajdują się do dziś w miejscu, gdzie je osadzono, to jest na dwu kolumnach pod chórem muzycznym. S. Damalewicz (*Vitae...*, dz. cyt., s. 123–124) przytacza treść inskrypcji i próbuje dociec jej źródeł: „Kończąc omawianie sukcesji biskupów kruszwickich na zakończenie przytaczam pomnik wystawiony w postaci marmurowych tablic ku wiecznej ich pamięci przez Najjaśniejszego i Najprzewielebniejszego niegdyś Wawrzyńca Gembickiego w tymże kościele kruszwickim. Dwie tablice pośród dwóch kolumn podtrzymujących ciężar świątyni umocowane w pobliżu drzwi od strony południowej zawierają ten epigraf głoszący wieczną pamięć imion biskupów kruszwickich. Pierwsza tablica tak ma [napisane]: «Ku wiecznej pamięci i nigdy nie obumarłej cnoty trzech biskupów, którzy jako pierwsi na stolicy kruszwickiej, po zaprowadzeniu w tych rejonach religii katolickiej nauką swoją ją rozszerzali, czujną troską pomnażali i świętością życia umacniali, Lucidusa, Laurencjusza, Marcelliniego, z których pierwszy R. P. 993, drugi 1014, trzeci 1033 przenieśli się z tego życia do lepszego i tu pogrzebani spoczywają. Pomnik wystawiony przez Najjaśniejszego i Najprzewielebniejszego Wawrzyńca Gembickiego biskupa włocławskiego i pomorskiego 1614». Na drugiej czyta się: «Przystań przechodni, aby rozważać dawne czasy i zmienne losy ludzkie. Leżą tu dwaj biskupi kruszwicki: Wincencjusz i Andrzej Rzymianin, tamten jako czwarty w ciągu biskupów R.1055, ten jako piąty R.1081 zakończyli życie. Wspomnij na nich i powiedz: oto jakie dowody mówią zewsząd o starożytności [wiary] katolickiej, jakie [dowody] zbijają zewsząd nowinki heretyckie. Wystawił wiedziony pobożnym uczuciem wobec swoich poprzedników wspomniany Najjaśniejszy i Najprzewielebniejszy P. Wawrzyniec Gembicki biskup włocławski i pomorski.

R. 1614». Co do tego napisu należy zauważyć, że jego autor poszedł za Katalogiem wolborskim, dlatego wstawił Laurenjusza za Maurycjusza, Marcellina za Marcella, Wincencjusza za Wenancjusza, chociaż i na ścianie zamku wolborskiego czyta się Wenancjusza. To także należy uważać za dziwne, dlaczego mówi, że wszyscy pięciu zostali pochowani w świątyni kruszwickiej, skoro pierwsi trzej w kościele dzierzwińskim, pozostali zaś dwaj w parchańskim [kościół] zostali pochowani, chyba żeby skądś by się okazało, że zostali przeniesieni. Niemniej należy się dziwić, że tych pięciu uważa za pochowanych w Kruszwicy, pominięte zaś zostały imiona tych, którzy z pewnością od początku tu zostali pochowani: Jan Rzymianin, Paulin, Baldwin, Świdger; z tego powodu sądziłem, że należy przemienić ten pomnik, aby służył także tym, którzy w Kruszwicy są pochowani, chociaż ich imiona na nim nie są wyryte.” [tłum. ks. K. Rulka].

³⁴ Zob. P. Pawłowski, *Nagrobki gotyckie na Kujawach*, SWł, 13(2011), s. 168–188; tenże, *Tajemnice tumb. O nagrobku biskupa Piotra z Bnina z włocławskiej katedry*, SWł, 10(2007), s. 460–481.

³⁵ S. Damalewicz, *Vitae...*, dz. cyt., s. 242, 249, 292–293, 348, 358; Wykorzystał je skwapliwie w swojej monografii i katalogu: P. Mrozowski, *Polskie nagrobki gotyckie*, Warszawa 1994.

³⁶ S. Damalewicz, *Vitae...*, dz. cyt., s. 292–293.

³⁷ Tamże, s. 348.

³⁸ Tamże, s. 353.

³⁹ Tamże, s. 410.

⁴⁰ Tamże, s. 442.

⁴¹ Tamże, s. 378.

⁴² Tamże, s. 451–452.

⁴³ Zob. M. Morawski, *Monografia Włocławka (Włocławia)*, Włocławek 1933, s. 216.

⁴⁴ S. Damalewicz, *Series archiepiscoporum Gnesnensium*, Varsoviae 1649, s. 271.

⁴⁵ A. Łosik-Sidorska, *Uwagi na temat wydawania inskrypcji*, „Studia Epigraficzne”, 4(2011), s. 45.

⁴⁶ Zob. *Katedra gnieźnieńska...*, dz. cyt., t. 1, s. 203.

⁴⁷ S. Damalewicz, *Series...*, dz. cyt., s. 293.

⁴⁸ Zob. *Katedra gnieźnieńska...*, dz. cyt., t. 1, s. 212–214.

⁴⁹ S. Damalewicz, *Series...*, dz. cyt., s. 264; zob. P. Mrozowski, *Polskie tablice erekcyjne z wieków XIV i XV*, „Studia Źródłoznawcze”, 32–33(1990), s. 77 i 107 (poz. kat. nr 23; tu il.).

⁵⁰ Zob.: P. Pawłowski, *Katalogi biskupów włocławskich*, SWł, 9(2006), s. 349–350: „Malowany katalog” bpa Andrzeja Zebrzydowskiego w Wolborzu.

⁵¹ H. Zeissberg, *Dziejopisarstwo polskie wieków średnich*, t. 2, Warszawa 1877, s. 103.

⁵² Zob. H.I. Szumił, *Wolbórz na przestrzeni wieków*, Wolbórz – Lublin 2003, s. 92, 96.

⁵³ S. Damalewicz, *Vitae...*, dz. cyt., s. 4.

⁵⁴ J. Tylicki, *Bartłomiej Strobel – malarz epoki wojny trzydziestoletniej*, t. 1, Toruń 2000, s. 89, 416.

⁵⁵ Biskup Maciej Łubieński był ponadto fundatorem korpusu nawowego nowej kaplicy cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze, a Stefan Damalewicz w jego imieniu doglądał tych prac.

⁵⁶ M. Pacoszyńska, Ołtarz główny w katedrze włocławskiej – barokowa fundacja biskupa. Przyczynek do mecenatu kościelnego w XVII-wiecznej Polsce, Toruń 1986 (mszps pracy magisterskiej), s. 26–32.

⁵⁷ P. Pawłowski, *Obrazy Charzyńskiego z katedry włocławskiej*, „Ex Cathedra”, nr 7/8–10(2010).

⁵⁸ S. Damalewicz, *Vitae...*, dz. cyt., s. 457.

⁵⁹ A. Chodyński, *Wiadomość o portrecie współczesnym Damalewicza*, „Kaliszanin”, 1884, nr 12, s. 3.

⁶⁰ J. Pietrzak, *Stefan Damalewicz – zapomniany historyk i hagiograf rodem z Warty*, „Na sieradzkich szlakach”, 24(1999), nr 2 (54), s. 16. W artykule tym mamy świadectwo, iż w 1999 r. fragment obrazu z zachowanym portretem S. Damalewicza nie był jeszcze rozpoznany: „Opis ten jest o tyle cenny, że do naszych czasów nie dochował się żaden wizerunek wartczanina”.

⁶¹ Obraz wisiał jako nierozpoznany portret zakonnika, obok portretu ks. Sobczyńskiego w kancelarii parafii katedralnej św. Mikołaja w Kaliszu (inf.: ks. A. Gawęł). Po kwerendzie korespondencyjnej podjętej na podstawie notatki S. Chodyńskiego, portret został rozpoznany przez ks. A. Gawła, jako wizerunek Stefana Damalewicza.

⁶² Zob. S. Chodyński, Katalog prałatów i kanoników włocławskich [Włocławek 1914], k. 173–175 [kserokop. rkpsu w Bibl. WSD we Włocławku]; P. Pawłowski, *Konterfekt odnaleziony*, „Ład Boży” (dod. do „Przewodnika Katolickiego”, 2006, nr 3(15 I), s. VII; tenże, *O portrecie Stefana Damalewicza*, „Ex Cathedra”, 10(2012), nr 3, s. 8–10.

⁶³ [E.Z. Nowakowski] Wacław z Sulgostowa, *O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej Matki Bożej wiadomości historyczne bibliograficzne i ikonograficzne*, Kraków 1902, s. 708.

⁶⁴ Zob. E. Chwałewik, *Zbiory polskie*, t. 1, Warszawa – Kraków 1926, s. 142.

⁶⁵ A. Tabaka, M. Błachowicz, *Od empirowych koronek do muzeum*, w: „Życie Kalisza i powiatu” – wersja elektroniczna: <http://www.zyciekalisza.pl/?str=82&id=112039>.

⁶⁶ S. Damalewicz, *Vitae...*, dz. cyt., s. 352.

⁶⁷ Tamże, s. 415.

⁶⁸ S. Damalewicz, *Series...*, dz. cyt., s. 29.

⁶⁹ Zob. R. Ociecek, „*Piec babiloński*” i „*gałzka oliwna*” – dwa ulubione znaki literackie ks. Stefana Damalewicza. *Przyczynek do obrazowania barokowego*, w: t. a. z., *Wśród sławetnych, nobilitowanych i szlachetnie urodzonych*, Katowice 2003, s. 54–61.

⁷⁰ Zob. P. Pawłowski, *Matka Boska...*, art. czyt., s. 219.

⁷¹ Trzy tytuły w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie (Sd.608.1833; Sd.604.341; Sd.608.3539), oraz trzy w Bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku (XVII.O.4681; XVII.O.4894; XVII.Q.6829).

⁷² *Nova Gigantomachia contra Sacram Imaginem [...] conscripta a R. P. Fr. Augustino Kordecki...*, Cracoviae [1657], s. 171; tłum. Ł. Tofilski, w: R. Ociecek, „*Obleżenie Jasnej Góry Częstochowskiej*” *Dzieło i autor*, Kraków 1993, s. 117.

⁷³ Zob. np. *Władysław IV w grafice XVII i XVIII wieku* [Katalog wystawy w Muzeum Zamkowym w Malborku], Malbork 1987.

⁷⁴ Zob. M. Malicki, *Repertuar wydawniczy drukarni Franciszka Cezarego 1616–1651*, cz. 1, Kraków 2010, s. 566–569.

⁷⁵ Zob. P. Pawłowski, *Patronka katedry włocławskiej w dawnej grafice*, „Ex Cathedra”, 2012, nr 1(106), s. 8–12 [il. na okł.]. Natomiast w wydanych w Warszawie w 1649 r. u P. Elerta *Series Archiepiscoporum Gnesnensium...* opatrzonych w dedykację pod adresem abp. Macieja Łubieńskiego znajduje się miedzioryt z akwafortą przedstawiający herb tegoż arcybiskupa – Pomian. Jest on sygnowany („Wolff Kilian F”) przez znanego augsburskiego grafika Wolffganga Kiliana (1581–1662) i odznacza się bardzo dobrym poziomem artystycznym – J. Bednarska, *Z dziejów polskiej ilustracji panegirycznej pierwszej połowy XVII wieku*, cz. 2, Katowice 2005, s. 147, 222 [il. 252].